Nr. 92. We Lwowie, Sobota dnia 20. Kwietnia 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odnoszeniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50.
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie złr. 2·— kwartalnie 6·— półrocznie 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników", ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Sainte Pères 31. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy i nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 19. kwietnia.

Organ hr. Taaffego, *Stara Presse*, wyraził był nadzieję, że Czesi wszystko uczynią dla umożliwienia posłom niemieckim powrotu do sejmu czeskiego. Na to odpowiada *Politik*, że Czesi gotowi są do najdonioślejszych ustępstw, o ile się z godnością ich i patrjotyzmem godzić to będzie.

Z Pesztu donoszą: Pogłoski o dogorywaniu Kossuta wzbudzają potężne wrażenie. Na wypadek śmierci przygotowują tu wielkie manifestacje.

Najwyższy trybunał węgierski zniósł z powodu formalnych usterek wyrok, wydany w zeszłym miesiącu przeciw 32 demonstrantom, skazujący ich na więzienie od 6 miesięcy do 1½ roku.

Organ Tiszy *Nemzet*, podnosząc przemowę nowego ministra sprawiedliwości, Szilágyego do urzędników, oświadcza, że po przeszłości i tej mowie jego należy się spodziewać reform liberalnych a głęboko sięgających, które z pewnością nie będą łatwemi. Sądownictwo węgierskie wymaga gruntownych przemian, które od reorganizacji stanu sędziowskiego rozpocząć trzeba. Obecna organizacja sądowa z całym potopem restancyj, stała się niemożliwą do utrzymania. Do przeprowadzenia tych reform potrzeba sił wielu fachowych i dobrej woli, także energii i siły, a tę supozuje *Nemzet* u Szilágyego — czem oraz mimowolnie przyznaje, że szturm opozycji na Tiszę i jego gabinet, był co do celu, tj. przewrotu w ministerstwie, całkiem usprawiedliwiony.

Z Wielkopolski dochodzą coraz częściej wiadomości o postępach kolonizacji niemieckiej. I tak pisze *Schles. Ztg.*:

„Od 1. stycznia do 31. marca br. przeszło z rąk polskich w posiadanie komisji kolonizacyjnej ogółem około 14.000 morgów ziemi (7.000 morgów austr.) Z okolicy Herfordu w Westfalii przybędzie tu wkrótce znowu około 25 kolonistów w wieku 28 do 34 lat, ażeby się na kolonii osiedlić; rozporządzają oni przeciętnie majątkiem 10.000 do 12.000 marek w gotówce.

Szeroki pas niemieckich kolonij w powiecie gnieźnieńskim (Świnary, Świnarki, Michalcze, Ułanowo, Jaraczewo itd.) nie został tegoroczną powodzią w ogóle dotknięty. Z okolic nawiedzonych powodzią wychodzą Polacy w bardzo znacznej liczbie. Zresztą wzrasta wychodźtwo z Poznańskiego już i tak w ostatnich latach bardzo znacznie. W r. 1887 udało się 9258 osób, w r. 1888 blisko 11.000 osób do Ameryki. Do tego trzeba jeszcze dodać wychodźców do Saksonii. W polskich kołach sądzą, że rząd obniżeniem cen przy gromadnym transporcie robotników popiera gromadne wychodźtwo polskiego robotnika do zachodnich części monarchii pruskiej, i to w interesie germanizacji.

„Co do postępu niemieckiej kolonizacji obiecują sobie podobno władze państwowe najwięcej powodzenia po bliskiem osiedleniu się znacznej liczby chłopów szwabskich".

Policja szwajcarska ukończyła już śledztwo w zurychskiej sprawie bombowej. Skonstatowano, że studenci rosyjscy sami wyrabiali bomby, a aresztowany wraz z nimi mechanik zurychski dorabiał tylko zatwory, jest zresztą chory na rozmiękczenie mózgu, więc niepoczytalny i dlatego na wolność go wypuszczono.

Przygotowania na przybycie cara do Berlina są ukończone. Król włoski przybędzie nie w maju, ale później, podczas feryj parlamentu włoskiego.

Londyński korespondent *Kreuz Ztg.* zaprzeczy wiadomości o mającem nastąpić przybyciu lorda Salisburyego w odwiedziny do ks. Bismarka. Salisbury przybył d. 16. bm. ze wsi umyślnie do Londynu, aby się widzieć z ambasadorem niemieckim, hr. Hatzfeldem.

W półurzędowym komunikacie zapowiada *Post* tylko warunkowo pokój na ten rok w Europie. Rozbierając z okazji Wielkanocy ogólne położenie Europy oświadcza ona, że „jeśli w polityce ważny rachunek prawdopodobieństwa, to zachowanie pokoju jest na ten rok zapewnione. Wszelako jest to rok, w którym się wszędzie zmiany wielkie przygotowują, tylko że zmiany te niekoniecznie przeprowadzenia na drodze wojennej wymagają".

Prokurator pruski w Elberfeldzie wytoczył proces 128 socjalnym demokratom, między tymi trzem deputowanym (Harm, Grillenberg i Schumann). Obżałowani są pełni otuchy.

Jak z Paryża donoszą, Carnot był wczoraj obecnym na otwarciu historycznego muzeum z okresu Wielkiej rewolucji.

Z polecenia prezesa komisji śledczej trybunału stanu zrobiono wczoraj rewizję u deputowanego Turqueta i pięciu innych bulanżystów.

Brukselski korespondent *Nowej Pressy* donosi o swojej rozmowie z pewnym członkiem ciała dyplomatycznego z Paryża, który położenie we Francji jako bardzo ponure przedstawił. Według niego „Boulanger stracił był wprawdzie na uroku przez swoją ucieczkę, ale akcje jego znowu idą w górę. Gabinet Constans-Tirard jest wprawdzie zdeterminowany zadusić ruch, lecz idzie krok za krokiem, byle sobie przy nadchodzących walnych wyborach większość zabezpieczyć, wszakże w najlepszym razie zdobędzie tylko większość szczupłą. Carnot nie tyle jest chory, co wielce skonsternowany. Na jego kolegi — konkludował korespondent — my wyczekujemy".

Intransigeant zamieszcza artykuł pióra Rocheforta, p. t. „Powieść o pewnem sprzysiężeniu", w którym znakomity dziennikarz paryski z właściwym sobie sarkazmem wyśmiewa oskarżenie przeciwko Boulangerowi, jakoby należał do sprzysiężenia t. z. „historycznej nocy" i przygotowywał zamach przeciw ludowi paryskiego celem niedopuszczenia do wyboru Ferrego na prezydenta republiki. Rochefort przyznaje, że owej nocy na pewnem zgromadzeniu, na którem obecni byli panowie Lockroy i Clemenceau, istotnie była mowa o niedopuszczeniu do wyboru Ferrego, tylko że Boulanger bynajmniej na tem zebraniu nie przemawiał. Zresztą, według Rocheforta, w sprawę tę wtajemniczony był także ówczesny adjutant Grevyego, a obecnie Carnota, jenerał Brugère, który zaniknął wtedy z deputowanych skrajnej lewicy telefonował do Brugère'a: „Chodzi o to, aby jakimkolwiek sposobem przeszkodzić wyborowi Ferrego na prezydenta, Rochefort jest z nami". Brugère odpowiedział także przez telefon: „*C'est bien heureux*" — który to frazes w tym wypadku mógł mieć znaczenie zarówno poważne jak ironiczne.

Opozycja przeciwko gabinetowi Crispiego rośnie z wielkim pośpiechem i *Riforma* ciągle musi się uwijać, aby odpowiadać na zarzuty, ze wszech stron podnoszone przeciw polityce rządu. W Reggio (w Romanii) odbył się niedawno wielki mityng polityczny, zorganizowany przez przywódców opozycji, Bonghiego i Bonfadiniego. Na zgromadzeniu tem wygłoszono kilka mów opozycyjnych, a Bonghi rozwinął myśl, że stronnictwo umiarkowane powinno się naprzeciwko radykalnych także zwartą opozycję. O sprawach afrykańskich nie było mowy, chociaż właśnie polityka kolonialna będzie przedmiotem burzliwych obrad, skoro tylko parlament zbierze się po feriach wielkanocnych.

Zdaje się jednak, że Crispi stanowczo obstaje przy okupacji Kerenu i Asmary, choćby go przeciwni temu ministrowie opuścili, i że liczy na przyzwolenie parlamentu. Crispi nigdy nie był zwolennikiem zaborów na Czerwonem morzu, ale obecnie oświadcza, że bez posiadłości w głębi kraju, wydane już na Massawę 30 mil. fr. byłyby w wodę wrzucone; zresztą Włosi, zamiast emigrować tłumnie do Ameryki, mieliby własny kraj do osiedlania się.

Przebieg rokowań pomiędzy Włochami a Turcją w sprawie zawarcia nowego traktatu handlowego przedstawia się nadzwyczaj pomyślnie, z czego wnosić można, że sprawa ta wkrótce zostanie załatwioną.

Według doniesień z Brukseli, królestwo belgijscy wraz z córką Klementyną, przybędą w maju do Turynu, celem odwiedzenia księstwa Aosta; w tym czasie będzie tam również włoski następca tronu, Wiktor Emanuel, i zapewniają z całą stanowczością, że na zjeździe tym zostanie stanowczo zadecydowanem małżeństwo młodego księcia z księżniczką Klementyną belgijską.

Italie donosi, że w sferach watykańskich porzucono myśl odbycia przyszłego konklawe (wyboru nowego papieża) zagranicą, i że w tym kierunku czynni są kardynałowie Rampolla, Parocchi, Laurenzi i la Valetta, miejscem odbycia konklawe byłaby Malta lub Hiszpania. Powszechnie uważają to doniesienie jako zupełnie bezpodstawne.

Wrogi Watykanu rozesłał z Rzymu następujący telegram: „Nowy rumuński gabinet znalazł tu w prasie bardzo nieprzychylne przyjęcie; tylko koła watykańskie sławią go, jako wyraz zwycięstwa Rosji." Pewne pismo nasze nietylko powtórzyło ten telegram, ale nawet ostatni ustęp wybitnemi czcionkami wydrukowało. Złośliwość pseudoliberalna połączyła się tu z bezdenną naiwnością.

Według pism londyńskich, przebieg procesu Times-Parnell wywarł głębokie wrażenie na ks. Wallii (następcy tronu angielskiego). Miał on w rozmowie z pewnym mężem stanu oświadczyć, że jest za nadaniem Irlandji obszernego samorządu w sprawach krajowych, a nawet pragnie spotkać się z Parnellem.

Stronnictwo rządowe w Anglji znowu poniosło klęskę. Na miejsce konserwatysty Hallett, który mandat złożył, wybrany został jako kandydat większości gladstonista Davies do Izby posłów.

W rumuńskiej Izbie posłów zapadła d. 16. bm. bardzo ważna uchwała, tycząca się fortyfikowania Bukaresztu i wałem linii strategicznej Fokszany-Gałacz. Ks. Mikołaj Bibesco przemawiał przeciw wnioskowi rządowemu i twierdził, że fortyfikacje są dla Rumunii wcale niepotrzebne, przypomniał, że nawet fortyfikacje skierowane są przeciw Rosji, chociaż Multan wcale nie zasłaniają. Wniosku rządowego bronił minister wojny Manu. Wreszcie przy głosowaniu oświadczyło się za wnioskiem 84 posłów, przeciw wnioskowi 72. Za wnioskiem oprócz stronnictwa Carpa głosowali osobiści zwolennicy ministrów Manu i Takiego.

Corr. de l'Est donosi z Bukaresztu iż tam uważają za możliwe, że kredytów na fortyfikacje, które nie będą miały ściśle określonego przeznaczenia, użyje gabinet Katardżiu do fortyfikowania linii Aluty, porzuciwszy linię Fokszany-Gałacz. W takim razie cel fortyfikacji byłby za nadto jasnym, linia Aluty bowiem zwrócona jest ku Serbii, Bułgarji i Austro-Węgrom!

Do Serbii przybywają coraz liczniej zaopatrzeni w dostateczne kapitały spekulanci angielscy i podejmują się wykonywania różnych przedsiębiorstw. I tak między innemi grupa kapitalistów z Londynu przedłożyła niedawno belgradzkiej władzy plan zabudowania miasta. Zaproponowano budowanie sześciu domów na pomieszczenie szkół ludowych i jednego dla seminarjum nauczycielskiego, dalej bazaru targowego na wzór berlińskiego, wybrukowanie ulic i placów na przestrzeni 70.000 metrów kwadratowych, urządzenie oświetlenia gazowego, zbudowanie teatru i pawilonu letniego, wreszcie zaprowadzenie kolei konnej.

Pod d. 2. bm. miała Natalia wystosować list do pewnego dostojnika w Belgradzie, w którym pisze, że stosując się do życzeń gabinetu petersburskiego nie przyspieszy powrotu do Serbii i pozostanie tymczasam w Jałcie. Wprawdzie nieugaszone trapi ją pragnienie, ażeby zobaczyć króla Aleksandra, ale wzgląd powyższy powstrzymuje ją od pójścia za popędem serca, aby wrócić czemprędzej do Serbii. Jak długo jeszcze względy te panować będą nad gorącym temperamentem królowej, to nie wiadomo.

Sąd belgradzki zniósł konfiskatę pewnego dziennika, który zelżył w sposób najordynarniejszy króla Milana.

Z urzędowego źródła serbskiego donoszą, że rokowania w sprawie traktatu handlowego z Bułgarją z powodu nowych żądań rządu bułgarskiego znowu się opóźniły. Sfery urzędowe donoszą, że Bułgarja powinnaby zdać sobie sprawę z tego, jakie konsekwencje może pociągnąć za sobą sprzeciwianie się z jej strony zawarciu rzeczonego traktatu, który z samej natury rzeczy już posłużyłby ku wzmocnieniu wzajemnych stosunków przyjaznych.

Jeszcze o wykonaniu ustawy wojskowej.

Z ogłoszonego przed trzema dniami rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej w porozumieniu z ministerstwem wojny o przeprowadzeniu nowej ustawy wojskowej, podajemy jeszcze następujące szczegóły.

Trwanie służby wojskowej.

Regularna służba wojskowa trwa, jak dotąd, w linii 3 lata, 7 w obronie krajowej, dziesięć zaś lat w rezerwie uzupełniającej dla tych, którzy do niej bezpośrednio zostaną wcieleni. Służba w żandarmerji zalicza się do lat regularnej służby wojskowej.

Osobom, które już przed tem czy to w linii czy w obronie krajowej służyły, a z powodu niezdolności do służby zostały czasowo uwolnione i ponownie są asenterowane, zalicza się spędzony poprzód czas w wojsku do lat służby regularnej, a to w ten sposób, że czas od 3 do 6 miesięcy liczy się za pół roku, a powyżej 6 miesięcy za cały rok służby. Czas poniżej trzech miesięcy nie będzie wcale uwzględniany. Obywatele austro-węgierscy, przebywający *de facto* na Wschodzie, którzy nie są do żadnej gminy w państwie przynależni, mogą być tylko do regularnej służby w linii asenterowani.

Wyjazd za granicę

jest dla popisowych utrudniony. Pozwolenie na wyjazd mogą otrzymać tylko wykazawszy naglącą potrzebę wyjazdu. Marynarze mogą uzyskać pozwolenie na dłuższy wyjazd, do dwóch lat. Niezdolni widocznie tj. tacy, którym brak nogi, ręki, zupełnie ślepi, kretyni itd., nie potrzebują być osobiście przed komisję poborową stawiani, również ci, którzy się znajdują w więzieniu lub w śledztwie sądowem, gdyż na sądzie ciąży obowiązek, w razie, gdy więzień czy podsądny jest jeszcze popisowym, aby władzę polityczną o uwolnieniu go uwiadomił.

Losowanie.

Do losowania dozwolonym jest przystęp każdemu, a przedewszystkiem rodzicom lub opiekunom poborowego, gdyby miał być ścisk w przeznaczonym na to lokalu. Najprzód mają być do nieprzeźroczystego naczynia wrzucone wszystkie litery alfabetu, wypisane na skrawkach jednakowego papieru, które następnie jednakowo mają być poskręcane. Z tych liter najstarszy wiekiem naczelnik gminy wyciąga jednę literę i od tej postępuje się do lit. Z, a następnie od lit. A aż do tej, która początkowo wyciągniętą została. Następnie ciągną poborowi sami lub przez upoważnionych do tego zastępców numera, wypisane na skrawkach papieru jednakowej wielkości i jednakowo skręcanych, lub też przylepianych na toczonych półkulkach. Poborowy odczytuje głośno sam wyciągnięty numer lub upoważnia kogoś z obecnych do odczytania, poczem go oddaje przewodniczącemu komisji celem zapisania.

Egzamina uzdolnienia ochotników jednorocznych

mogą być zdawane przed każdą komendą dywizyjną, a to każdego ostatniego poniedziałku w miesiącu z wyjątkiem sierpnia. Dopuszczanie do egzaminu po 1. marca tego roku, w którym aspirant kończy 21 rok życia, lub pod dokonanym asenterunku, jest bezwarunkowo zabronione. Podanie o dopuszczenie do egzaminu nie ulega stemplowi. **Aspirant ma w podaniu wyrazić, w jakim języku chce egzamin składać.** W razie nieuznania go zdolnym jedynie większością głosów komisji egzaminacyjnej, może aspirant po roku egzamin ponowić; w razie jednogłośnego odrzucenia go, może egzamin ponawiać jedynie za zezwoleniem ministerstwa obrony krajowej.

W celu udowodnienia potrzebnych wiadomości naukowych dla aspirantów służby jednorocznej na **własny koszt**, potrzebne są:

1) świadectwo szkolne z odbytego ze skutkiem ostatniego roku publicznego gimnazjum wyższego, lub też publicznej wyższej szkoły realnej albo zakładów naukowych, stojących z poprzednimi na równi, w skład których wchodzą także publiczne seminarja nauczycielskie;

2) świadectwo zdanego ze skutkiem egzaminu na kadeta zawodowego;

3) świadectwo komisji egzaminacyjnej dla aspirantów służby jednorocznej.

Aspiranci, pragnący służyć na **koszt państwa**, powinni posiadać świadectwo ukończonych z „wyszczególnieniem" studjów w szkołach średnich. Na równi ze szkołami średniemi stoją: akademia sztuk pięknych we Wiedniu, akademia malarska w Pradze, szkoła sztuk pięknych w **Krakowie**, wyższe naukowe instytuty gospodarcze w Cieszynie, Taborze i **Dublanach**, średnie szkoły gospodarcze w Przyrowie, Neutitschein, **Czernichowie**, Chrudimie, w Raudnitz, Mödling, Kaaden, Ober-Hermsdorf i w **Czerniowcach**, szkoły leśne w Weiszwasser, Eulenburgu i **Lwowie**, instytut pomologiczny i dla uprawy wina w Klosterneuburg, wyższa szkoła handlowa Revoltella w Tryeście, akademia handlowa i nautyczna w Tryeście, akademie handlowe we Wiedniu, Pradze (niemiecka i czeska), w Gracu, Chrudimie, Lincu i Insbruku, średnia szkoła handlowa w Trydencie, szkoły dla artystycznego przemysłu w Wiedniu i Pradze, wyższe państwowe szkoły przemysłowe w Wiedniu, Bernie mor., w Bielsku, **Krakowie**, Pilznie, Reichenbergu i Tryjeście, nareszcie szkoła fachowa dla maszyn w W. Neustadt.

Ukończenie oddziału nautycznego akademii handlowej i nautycznej w Tryeście i wyższej szkoły handlowej dla budowy maszyn i ślusarstwa maszynowego w technologicznem muzeum przemysłowem we Wiedniu uprawnia tylko do jednorocznej służby prezencyjnej w marynarce wojskowej.

Obowiązani do służby, którzy się odznaczyli w jakiejkolwiekbądź gałęzi sztuki lub nauk, mogą być przypuszczeni do służby bez zadosyćuczynienia powyższym wymogom na podstawie przyzwolenia ministra obrony krajowej za porozumieniem się z państwowym ministrem wojny.

Komisja egzaminacyjna składa się z szefa jeneralnego sztabu dywizji wojskowej jako przewodniczącego, z dwóch profesorów szkół średnich, dwóch oficerów z personalu nauczycielskiego w wojskowym zakładzie wychowawczym. Celem egzaminu tego jest przekonanie się, czy aspirant stoi na tym stopniu uzdolnienia naukowego, któryby odpowiadał ukończeniu studjów we wyższej szkole realnej albo we wyższem gimnazjum.

Przedmiotami egzaminacyjnemi są: język, geografia, historja, nauki przyrodnicze, fizyka, chemia, matematyka. Egzamin składa się w języku, który prawnie uznany jest jako wykładowy w szkołach średnich monarchii.

Egzamin z języka odnosi się do dwóch języków, **języka głównego i drugiego, dodatkowego, którym może być czy to jeden z języków krajowych austro-węgierskiej monarchii**, czy też francuski angielski albo łaciński. W języku głównym wymaga się gramatycznej i stylistycznej dokładno-

Listy ze wsi.

XIV.

(Dokończenie).

Jezupol, 17. kwietnia.

W tem tu miejscu przerwała mi wizyta pisanie listu. Jeden z okolicznych księży ruskich, człowiek młody, bardzo wykształcony, głośny wyznawca zasad demokracji i Ukrainiec z przekonań, przyjechał do mnie. Rozumie się, powitałem sąsiada serdecznie, kazałem podać wódeczkę i przekąskę, i niebawem zaczęła się rozmowa bardziej ożywiona.

Ksiądz rzekł: „Jak tu przyjechałem, przerwałem panu pracę, zapewne znowu pisałeś pan coś do druku?"

Odpowiedziałem: „Tak, pisałem list ze wsi; to pogadanki o różnych sprawach, które się drukują co tydzień w odcinku *Gazety Narodowej*".

„Słyszałem o nich — powiedział ksiądz — ale nie czytałem żadnego listu; skoro to przeznaczone do druku, może pan pozwolisz, abym to przeczytał, co pan napisałeś?"

„I owszem" odparłem, i podałem rękopism.

Ksiądz czytał, a na bladej i wyrazistej twarzy widziałem niebawem uśmiech. Kiedy skończył czytanie, w te mniej więcej przemówił słowa: „Pan piszesz bardzo pesymistycznie, ale mnie się zdaje, że pan sam wiesz, iż tak źle nie będzie. Pan wiesz, że ci panowie, którzy do miasta jeżdżą i pozycji szukają dla siebie i dla swoich dzieci, doskonale wiedzą co robią. Nie chcą, żeby o nich zapomniano, a zresztą nie wiedzą, dlaczegoby mieli sobie odmawiać wygód i przyjemności wielkiego świata, do których mają prawo. Ani majątku im nikt nie zlicytuje, ani nie będą nigdy przymuszeni do życia prostego na wsi albo w mieście. Z majątkiem tak zawsze będzie jak jest, dochód będzie szedł na banki, ale tytuł własności pozostanie i zapewne pozycja; zawsze się znajdzie nowa pożyczka, albo bogate ożenienie, ale na to, aby się znalazły, trzeba właśnie żyć w mieście, żyć z panami, z osobami wpływowemi i to na równej z nimi stopie, trzeba dom ładnie umeblować, dawać wieczory, trzeba, by pani się ładnie ubierała, z Paryża suknie sprowadzała — to się ma rozumieć. Nie wszystkim to się zarówno uda, czasem ktoś utonie, ale wszędzie ludzie toną. Zawsze syn pański będzie miał w urzędzie protekcję, koniec końcem znowu wypłynie. Zresztą panowie macie w ręku Rady powiatowe i Sejm, możecie zawsze miejsca sami dla swoich krewnych znajdywać, nowe instytucje dla nich tworzyć, aby mieli gdzie pensje pobierać, uchwalać dla nich różne wynagrodzenia, słowem, jak to prości ludzie powiadają, krowę doić, aby więcej mleka dawała. Rząd na to zawsze chętnie patrzeć będzie. Bo mi się tak przynajmniej wydaje, że dla rządu niewygodni panowie którzy mają niezadłużone majątki, kapitały, fabryki, kwitnące gospodarstwa, bo gotowi mieć własne koncepta, a wreszcie i rewolucję zrobić; ale tacy panowie co dobrze żyją, a długi mają i ciągle pieniędzy potrzebują, dla rządu bardzo wygodni. Są to zawsze Polacy, a za ich pomocą można rządzić doskonale i bezpiecznie i jeszcze się pochwalić, że to obywatele sami w kraju gospodarują. Będą posłuszni, bo rządu potrzebują, a swoją drogą swój kącik wpływu utrzymają i dla siebie i dla swojego narodu; najprzód we Lwowie a potem w Wiedniu, i coraz bardziej we Wiedniu; bo rozumie się, że panowie coraz bardziej do Wiednia będą jeździć i w Wiedniu będą mieszkać; tam blisko wielkiego ołtarza, tam inne życie, teatry, koncerta, bale dworskie i t. p.; Lwów, to tylko popas między wsią a Wiedniem. Ojcowie mieszkali na wsi, synowie teraz bawią we Lwowie, a wnuki będą mieszkać w Wiedniu, tak jak czescy panowie. Panowie powoli nauczycie się mówić po niemiecku, sami będziecie centralizować urzędy w stolicy, bo tak wygodnie, swoją drogą będziecie mieli majątki w kraju i mandaty poselskie w kraju, będziecie waszych synów posyłać na urzęda krajowe, i jako szlachta polska czy galicyjska, będziecie tworzyć osobne stronnictwo i będziecie mieli osobną pozycję w Wiedniu".

Skończył ksiądz, a ja zawołałem: „Ależ to będzie szlachta bez kraju, jeździec bez konia na cudzym wózku!"

Na to ksiądz rzekł spokojnie: „Nie, panowie będziecie siedzieć na koniu; będziecie kraj ujeżdżać dla wiedeńskiego rządu, może koń jeźdźca zrzuci, ale chyba jeśli go zły sąsiad spłoszy, bo koń mało będzie brał obroku i będzie cichą szkapą. A może sąsiad konia zabierze, a wtenczas źle z panami będzie, ale i z koniem źle".

Spytałem się: „A jakżeż ksiądz myśli, że kraj będzie wyglądać?"

„Ot, sobie — odpowiedział ksiądz — jak nasz kraj biedny! Będzie chłop kapustę jadł i kartofle, a żyd będzie siedział we dworze i gospodarował, czasem pan przyjedzie do pałacu, z innymi panami popoluje i nazad do Wiednia pojedzie, a my tu będziemy nad ludem pracować. My nie mamy stanowiska do bronienia, nas wielki świat nie obchodzi, będziemy na wsi siedzieć i biedę klepać; zawsze i do nas będzie przychodzić coraz więcej oświaty, panowie się sami oto we Wiedniu postaracie. Chłop będzie coraz rozumniejszy, wreszcie zrozumie swoją biedę i także coś zechce znaczyć. Tymczasem idee demokratyczne z Zachodu na Wschód się posuną, nasi ludzie nauczą się swojej historji, będą wiedzieli o dawnych kozakach, kiedyś sobie jakoś poradzimy, a panowie wtenczas w Wiedniu zostaniecie; tam także z socjalną rewolucją będziecie mieli do czynienia."

Teraz na mnie przyszła kolej uśmiechnąć się. Rzekłem: „Pierwiej ksiądz mówiłeś, że ja przesadzałem, pisząc dla szlachty czarny horoskop a może i ksiądz miałeś trochę słuszności; ale teraz ksiądz z pewnością przesadziłeś, choć i w tej przesadzie jest trochę słuszności, przyznaję. Tak znowu źle, jak ksiądz mówisz, także nie będzie. Kapua wiedeńska szlachty z kraju nie wyrwie; zbyt silne jest tej szlachty przywiązanie do kraju i do tradycji dziejowej, znajdzie się wśród niej większość zdrowych żywiołów, gotowych do pracy patrjotycznej, skoro kto im drogę do tej pracy wskaże. I rząd nawet nie będzie sobie życzył tego, co ksiądz przepowiadasz; może być, że niektórym hofratom by to było na rękę, ale proszę nie zapominać o tem, że na czele Austrji stoi dynastja, której instynkta każą pragnąć tego, aby zdrowe i silne społeczeństwo było podstawą rządu. Dynastja ta przekonała się o tem, że może tylko pod tym warunkiem być potężną, jeśli ją otoczy miłość wolnych ludów, oparta o dziejową tradycję. Chętnie tedy będzie widziała usiłowania, skierowane ku wzmocnieniu społeczeństwa, ku podniesieniu wartości każdej jednostki i ku ustaleniu własności. Rozumny rząd choćby dlatego będzie sprzyjał takim usiłowaniom, ponieważ one jedynie mogą ochronić społeczeństwo od socjalnej rewolucji.

Może się myliłem, ale zdawało mi się, że ksiądz taką rewolucję w dalekiej przywidujesz przyszłości, że się jej nie lękasz, że i owszem spodziewasz się po niej odrodzenia Rusi. Ja w skuteczność socjalnej rewolucji nie wierzę; zdaje mi się, że ugrzęzną zawsze w krwawem błocie. Natomiast wierzę w możność postępu dziejowego, podnoszącego ciągle oświatę, równającego nieustannie ludzi, polepszającego wiecznie byt klas niższych. Obowiązkiem nas wszystkich o takim postępie radzić, u nas, tu, gdzie nas Bóg postawił na stanowisku. W tym celu wszyscy oświeceni mieszkańcy kraju powinni sobie ręce podać do wspólnej pracy, bez względu na jakiekolwiek różnice polityczne, bez względu na to jak się komunikują i po jakiemu mszy św. słuchają, bez względu na to czy się mają za Polaków, czy za Rusinów. W Austrji jest wolności tyle, że taka praca jest możliwą. Korzystajmyż z tej wolności.

Nie jestem takim optymistą, abym myślał, że się da wyratować całą szlachtę, która się tak mocno do upadku pochyliła; dużo upaść musi i nie pomogą na to żadne morały, żadne kazania. Ale to co upadnie, może upaść na prawo, albo na lewo, może zasypać gościniec i ludzi pozabijać padając, albo może stworzyć podstawę pod przyszłe życie. My możemy nad tem czuwać, mogą do tego dążyć młode pokolenia, aby się u nas odbyła zaraz, teraz, wprawdzie nie rewolucja, ale ewolucja socjalna, i aby kraj się zaludnił mnogą rzeszą niezawisłych a światłych obywateli. Chodzi o to, aby upadłe majątki wyrwać ze stanu zadłużenia, w którym się obecnie znajdują.

Chodzi o to, abo ziemia u nas nie była nadal własnością bezimiennych akcjonarjuszów, a stała się własnością rolników, zajętych tą ziemią, którzyby na mniejszych schedach siedzieli, ale byli tych sched rzeczywistymi właścicielami. Jedni z nich, będą to potomkowie rodzin szlacheckich, drudzy, zbogaceni pracą chłopi; podobne położenie jednych do drugich zbliży i stworzy to ogniwo, którego dotąd u nas nigdy nie było, a które lud pracujący złączy z oświeconym narodem. Obok tego powinni istnieć przemysłowcy i rzemieślnicy, którzy podobnie wyszli i ze szlachty i z ludu i to zbratanie uczynią tem silniejszem. Mogą powstać spółki prostych rzemieślników, pod kierunkiem oświeconych dyrektorów. W nowe społeczeństwo wniesie lud prostotę, oszczędność i skarbiec cnót chrześciańskich, ktore dotąd posiada, szlachta wniesie poczucie godności ludzkiej, zrozumienie prawdziwego znaczenia słowa wolności, pamięć dziejowej przeszłości i świadomość dziejowego żądania. Wtedy nowe to społeczeństwo będzie świadomem tego, że jest rodzonym synem dawnego historycznego społeczeństwa, ale synem silnym, zdrowym, nie wątpiącym o swojej przyszłości. Wad

ści, pewności i wprawy tak w mowie jak piśmie, i możności swobodnego opracowania danego tematu; w drugim języku krajowym wymaganą jest gramatyczna i stylistyczna dokładność. W językach francuskim, angielskim lub łacińskim wymaga się pewności i wprawy w przekładaniu.

Wymagania z geografii, historji, fizyki, chemii i matematyki są nieco mniejsze niż wymagania, stawiane do uczniów, kończących szkołę średnią.

Koszta służby jednorocznej.

Ochotnik jednoroczny, pełniący służbę na własny koszt, musi złożyć 174 zł. w. a., a mianowicie 6 zł. za broń, 48 za mundur i 120 zł. (łącznie z żołdem) na utrzymanie roczne. Kawalerzysta uiszcza oprócz tego 252 zł. na konia wraz z rynsztunkiem i kuciem.

Nie posiadający środków, którzy i tej sumy złożyć nie są w stanie, mogą, udowodniwszy potrzebne uzdolnienie naukowe, służyć wyjątkowo na koszt państwa.

Ochotnicy jednoroczni, służący na koszt własny, mają prawo do rządowego pomieszczenia. Nie wolno ich atoli, jeżeli ponoszą koszta mieszkania, zamykać w koszarach, jeżeli tego wyjątkowo nie wymagają szczególne powody służby, wykształcenia, lub dyscypliny.

Ochotnicy mają wolny wybór oddziału wojska, powinni jednak posiadać uzdolnienie fizyczne odpowiednie do wybranego rodzaju broni i oddziału i wypełnić warunki, obowiązujące niektóre rodzaje broni.

Poborowi, starający się o pozwolenie jednorocznej służby prezencyjnej, powinni podania swe przesłać przed końcem lutego, w którym to miesiącu powołani są do głównego poboru, do odnośnej powiatowej władzy politycznej, albo z okazji stawienia się do jeneralnego poboru i dołączyć do tego komisji poborowej świadectwo lekarskie. Przy poborze uzupełniającym uwzględnia się tylko wtenczas tego rodzaju podania, jeżeli zostały poprzednio zgłoszone przy głównym poborze i jeżeli poborowy stawił się przed komisją poborową przynależnego okręgu.

W podaniu należy wymienić wybrany oddział, ewentualnie życzenie pełnienia służby na koszta państwa, wreszcie rok, do którego służbę odroczyć się pragnie. Do podań kandydatów, chcących służyć na koszt własny, należy dołączyć legalizowane oświadczenie ojca, względnie opiekuna, zobowiązującego się utrzymać aspiranta podczas służby prezencyjnej.

Ochotnicy, pragnący służyć na koszt państwa, mają do podania o dotyczące pozwolenie załączyć następujące dokumenta: 1) świadectwo naczelnika gminy, stwierdzone przez starostwo a wykazujące szczegółowe środki utrzymania petenta, majątkowe stosunki rodziny, sposób ponoszenia kosztów nauki, ewentualnie czy i jakie pobiera petent stypendjum; 2) poświadczenie, udowadniające, że ani petent ani jego rodzina nie są w stanie ponieść wydatku 174 zł. rocznie; 3) świadectwo moralności, wystawione przez dyrekcję zakładu, którego aspirant jest uczniem, a ewentualnie przez władzę polityczną.

Wybór garnizonu nie jest ochotnikom jednorocznym dozwolony.

* *
*

Ulgi dla akademików.

Równocześnie z przepisami wykonawczemi władzy wojskowej wydał także minister oświecenia rozporządzenie, przyznające pewne ulgi akademikom, będącym jednorocznymi ochotnikami, na czas służby prezencyjnej.

Immatrykulacja.

Uczniowie szkół wyższych, którzy służbę jednoroczną podczas swych studjów odbywają, winni być uważani podczas pierwszego roku prezencyjnego za immatrykułowanych, ale nie wpisanych zwyczajnych uczniów odnośnej szkoły wyższej i przysługują im wszystkie prawa i obowiązki akademickich obywateli, o ile takowe nie są przywiązane do zapisania się na wykłady z pojedynczych przedmiotów. Także i uczniom, którzy złożyli egzamina dojrzałości, dozwoloną jest immatrykulacja. Do przepisanych lat studjów nie będzie wszakże immatrykułowanym uczniom wliczony ten rok, który spędzają w służbie wojskowej. Uczniowie tacy za ten rok szkolny nie opłacają czesnego.

Uczniom medycyny, którzy w ciągu swych studjów uniwersyteckich półroczną służbę prezencyjną w linii d. 1. kwietnia rozpoczynają, należy poświadczenie frekwentacji za poprzedzające półrocze zimowe już w ostatnich ośmiu dniach marca wydawać.

Pobór stypendjów.

Immatrykulowani jednoroczni ochotnicy zatrzymują stypendjum podczas swego pierwszego roku prezencyjnego. Tym ochotnikom, którzy zatrzymani będą w służbie przez drugi rok, wolno w pierwszych tygodniach tego drugiego roku prezencyjnego wnieść do władzy akademickiej podanie o tymczasowe zasystowanie pobieranych przez nich stypendjów. Władza akademicka przesyła to podanie wraz z swą opinią władzy stypendyjnej do rozstrzygnienia. Jeżeli ochotnik po ukończeniu drugiego roku służby natychmiast znów do studjów powróci, [illegible]

Stypendyści, którzy służbę prezencyjną jako ochotnicy pełnić będą dopiero po ukończeniu studjów, mogą [illegible] — o ile temu przeciwne postanowienia fundacji stypendyjnych nie stoją na przeszkodzie.

Egzamina.

Słuchacze prawa, którzy wstępują do służby jako jednoroczni w październiku, następującym bezpośrednio po ukończeniu ich studjów, mają być dopuszczeni do egzaminu z prawa i administracji między 20. a 28. września. Ochotnicy, którzy odbyli rok służby prezencyjnej, lub mają go w październiku po ukończeniu studjów rozpocząć, mają być już w lipcu dotyczącego roku do egzaminu państwowego przypuszczeni.

Uczniowie medycyny, którzy odbyli przepisaną półroczną służbę prezencyjną w wojsku, jeśli złożyli pierwsze rygorozum z dobrym postępem i jeśli udowodnią, iż przez cztery półrocza uczęszczali na kliniki medyczne, mogą już w ciągu dziesiątego półrocza swoich studjów składać drugie rygorozum medyczne.

Słuchacze oddziału filozoficznego, sposobiący się na nauczycieli po odbyciu roku służby prezencyjnej, mają z początkiem siódmego półrocza studjów otrzymać tematu do wypracowań domowych. Do klauzurowych i ustnych egzaminów mogą wszakże przystępować dopiero po ukończeniu przepisanych studjów.

Immatrykulowani uczniowie techniki i akademii rolniczej, którzy natychmiast po odbyciu jednorocznej służby prezencyjnej studja swe dalej kontynuują, będą przy dopuszczaniu do przepisanych egzaminów tak traktowani, jak gdyby w nauce ich nie było żadnej przerwy.

Uczniowie, którzy bezpośrednio po odbyciu służby prezencyjnej pierwszy egzamin państwowy składać pragną, mają być do tegoż już w październiku, a technicy także w następującym terminie lutowym przypuszczani, jeżeli w czasie między 1. a 8. października wniosą o to podanie.

Jeśli idzie o przypuszczenie do drugiego egzaminu państwowego zaraz po odbyciu służby prezencyjnej, tak, że musi nastąpić dyspensa od przypisanej przerwy między pierwszym a drugim egzaminem, rozstrzyga ministerstwo.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 19. kwietnia.

* **Święcone.** Dyrekcja stowarzyszenia młodzieży handlowej zaprasza wszystkich członków stowarzyszenia na święcone, które odbędzie się w sobotę 20. bm. o godz. 8. wieczorem w lokalu Koła przy ulicy Kopernika l. 9.

* **„Skała“.** Wspólne „Święcone“ w stowarzyszeniu katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skała“, odbędzie się w przewodnią niedzielę 28. bm. o godzinie 11 przed południem.

* **Wspólne święcone** w stow. rękodz. lwow. „Gwiazda“ odbędzie się w przewodnią niedzielę 28. bm. o godzinie 11. przed południem, na które wydział członków honorowych i rzeczywistych zaprasza.

* **Święcone dla 150 ubogich Polaków.** Sekcja dobroczynności, istniejąca w łonie Czytelni polskiej, urządziła w Czerniowcach dziś w piątek o godz. 11. przed południem święcone dla 150 ubogich rodaków.

* **Artur hr. Potocki** ma się znacznie lepiej. Najdalej do dwóch tygodni spodziewają się go w Krzeszowicach.

* **P. Józef Wisłocki**, referent administracyjny dyrekcji dóbr orjentalnych w Czerniowcach, posiadający dotychczas tytuł i charakter radcy rządowego, mianowany został rzeczywistym radcą rządu.

* **Ks. dr. Krechowiecki**, kaznodzieja przy kościele św. Ruprechta we Wiedniu (polskim) mianowany został proboszczem tego kościoła.

* **Członkami komisji egzaminacyjnej** oddziału nauk politycznych, mianowani zostali przez ministra oświaty: dr. Karol Engel, sekretarz prokuratorji skarbu; dr. Gustaw Roszkowski, profesor uniwersytetu lwowskiego i dr. Stanisław Starzyński, docent tegoż uniwersytetu.

* **Z armii.** Mianowani zostali starszymi lekarzami: Dr. Maurycy Menkes we Lwowie, dr. Wojciech Gramatyka i Juljusz Szola w Krakowie.

* **Ślub.** W Krakowie w kościele św. Barbary odbędzie się dnia 30. bm. ślub dr. Antoniego Wodzickiego, syna Kazimierza z Granowa hr. Wodzickiego i Józefy z hr. Dzieduszyckich, z hrabianką Anną Wodzicką, córką Alfreda hr. Wodzickiego i Celiny z Duninów-Karwickich.

* **W kościele archikatedralnym** obrz. łac. ks. arcybiskup Morawski w asystencji ks. biskupa Pusyny, infułata ks. Jurkowskiego, tudzież członków kapituły, dokonał wczoraj przed południem poświęcenia olejów świętych, tudzież ceremonii umycia nóg 13 starcom. Świątynia była przepełniona pobożnymi.

* **Biskup Hyacynt Ronay** zmarły onegdaj w Pressburgu, był jednym z gawernerów ś. p. arcyks. Rudolfa i arcyks. Marji Walerji. [illegible] Ronay otrzymał wczoraj w Pressburgu kondolencję od cesarzowej Elżbiety i arcyks. Marji Walerji, wysłaną w drodze telegraficznej z Ischl. Biskup Ronay chorował od 3½ roku na serce, w ostatnich jednak czasach było mu lepiej. Zmarł nagle rano o 6½, na apopleksję. Pogrzeb odbył się dziś w piątek po poł. w Pressburgu. Przed trzema dniami otrzymał zmarły ostatni list od swojej ukochanej uczennicy, arcyks. Marji Walerji, zaopatrzony podpisem: „Wdzięczna uczennica Walerja.“ Biskup Ronay zapisał znaczne sumy na cele dobroczynne. [illegible] węgierskie muzeum narodowe.

† **S. p. Józef hr. Żółtowski**, z którego śmierci donosiliśmy wczoraj, urodził się w r. 1847, jako syn śp. Adama, którego zasługi znane są i pamiętne. Ukończył nauki prawne w Berlinie. [illegible]

* **Zmarli we Lwowie:** Wincenty Zaleski, [illegible]

Modesta z Płońskich 1° voto Sadowska, 2° voto Kremerowa, [illegible] zmarła w Krakowie w 74 r. życia.

* **Towarzystwa pedagogicznego Oddział lwowski** odbył wczoraj walne zgromadzenie pod przewodnictwem profesora dr. Reszkowskiego. Po przyjęciu sprawozdania zarządu, odczytanego przez sekretarza p. Chudeckiego J., zdawał sprawę p. Gałecki (w zastępstwie p. Parasiewicza) o wniosku oddziału rzeszowskiego domagającego się, aby ogólne walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego odbywały się kolejno tylko we Lwowie i Krakowie. Zgromadzenie przeszło do porządku dziennego nad wnioskiem oddziału rzeszowskiego i wyraziło życzenie, aby zarząd główny jak dotychczas i nadal starał się według możności urządzać zjazdy w coraz nowych miejscowościach kraju.

P. Żmudziński wniósł sprawę korpusów wakacyjnych, obszernie traktowaną przez dr. Żulińskiego na zjeździe Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Wnioski te przekazano wydziałowi do rozpatrzenia. Dr. Gerstman wykazywał trudności w uzyskaniu funduszów na potrzeby tych korpusów.

* **Pierwsze gal. Towarzystwo dostaw rękodzielniczych dla armii** rozesłało w tych dniach okólnik do reprezentacji wszystkich miast i miasteczek Galicji, aby idąc za przykładem miast: Tarnopola, Brodów, Gródka, Przemyśla, Zatora zechciały przystąpić do Towarzystwa, a tem przystąpieniem umożliwiły Towarzystwu szeroką i doskonałą akcję ku podniesieniu przemysłu krajowego. Do okólnika tego dołączono odezwę do stowarzyszeń rękodzielniczych, zapraszając ich równie do udziału w zabiegach Towarzystwa. Odezwa ta przedstawia, iż Towarzystwo zdobywszy już dotąd 31.900 złr. kapitału udziałowego, pozyskawszy przystąpienie kilkuset członków, a między niemi 55 stowarzyszeń rękodzielniczych i znalazłszy poparcie Wydziału krajowego i Koła polskiego, ma niezłomną nadzieję, iż niebawem będzie mogło otrzymać chociażby część wielkich dostaw dla armii, a przeto zabezpieczyć będzie mogło egzystencję tysięcy rodzin rękodzielniczych. Zadanie to da się jednak osiągnąć tylko wtedy, jeżeli ogół naszych rękodzielników solidarnie stanie pod chorągwią Towarzystwa. Bo jak powiada odezwa: „Najsilniejszym i najtrwalszym jest ten gmach, który zbudowano własnemi, zjednoczonemi siłami klas pracujących.“

Deklaracje, wraz z zaliczką na podpisane udziały, przesyłać należy na ręce „Banku krajowego we Lwowie.

* **Na wiecu profesorów** niemiecko-austrjackich szkół średnich we Wiedniu odrzucono 18. bm. wniosek na wprowadzenie języka francuskiego, jako przedmiotu obowiązkowego, a natomiast oświadczono się za obowiązkową nauką gimnastyki w szkołach średnich.

* **Powódź.** Z Poznania donoszą 17. bm.: „Woda w Warcie urosła znowu i coraz więcej występuje na niżej położone ulice. Liczba osób pomieszczonych w barakach wynosi obecnie 2560.

W Toruniu woda opada.

Z Warszawy natomiast donoszą, że woda Wisły znowu zwolna rośnie.

Woda Odry około Głogowy znowu rośnie, wielka część łąk i pól co dopiero wyschłych, znowu jest zalaną.

Ze wszystkich okolic dotkniętych powodzią donoszą o zniszczeniu zasiewów wiosennych; stąd powstaje obawa, że rok obecny w skutek powodzi, wolnego ustępowania wody i niezwykle długiego zimna będzie rokiem nieurodzajnym.

* **Wypoczynek niedzielny.** Jeneralna dyrekcja kolei państwowych zorganizowała w ten sposób służbę w swych biurach i na stacjach, iż każdy urzędnik co drugą niedzielę jest zupełnie wolnym od służby, a oprócz tego otrzymuje co roku dwutygodniowy urlop. Ponieważ koleje prywatne w Galicji i w innych krajach koronnych nie przyznają swym funkcjonarjuszom podobnych ulg, przeto między przebywającymi w Wiedniu urzędnikami różnych kolei prywatnych objawia się ruch, który ma na celu bądź to pozyskanie którego z deputowanych do wniesienia w Radzie państwa odpowiedniej interpelacji, bądź też wniesienia petycji do ministerstwa handlu.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły ochotniczej straży pożarnej w Makowie, w powiecie myślenickim, na sprawienie rekwizytów pożarniczych zapomogę w kwocie 50 zł.

* **Zmowa.** Z Wiednia donoszą 19. bm.: Dziś o północy 500 woźniców tramwajowych postanowiło, w niedzielę zrana zaprzestać funkcyj jeżeli towarzystwo do soboty wieczorem nie obniży im czasu pracy dziennej na 12 godzin.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 19. kwietnia:

W ubiegłej dobie licząc od 12. godziny w południe mieliśmy wiatr zachodni, niebo zamglone, a powietrze wilgotne i mgliste.

Średnia temperatura doby była + 0·4° C, najwyższa + 3·8° C, najniższa — 2·8° C w nocy.

Śnieg z deszczem zmieszany padał przerwami, dając łącznego opadu 3·2 mm.

Zniżka barometryczna 740—745 mm. znajdowała się w Krymie; zwyżka 770—765 w Irlandji; zniżka drugorzędna we Włoszech.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 756 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 19. kwietnia:

Wiatr północno-zachodni, średnia temperatura doby około 0° C, niebo w części zamglone, a powietrze wilgotne i mgliste; opad nieznaczny.

* **Jutro**, d. 20. kwietnia: św. Wielka sobota. — św. Sobota weł.

— **Grono literatów i dziennikarzy** warszawskich podejmowało w niedzielę w sali hotelu rzymskiego dra Karola Estreichera, dyrektora biblioteki Jagiellońskiej. Korzystając ze sposobności, wznoszono liczne toasty na cześć zasłużonego bibliografa, które wśród obecnych serdeczne znajdowały echo. — *Kłosy* zamieściły w ostatnim swym numerze wizerunek zasłużonego uczonego krakowskiego, a Adam Pług podał wzmiankę o jego zasługach.

— **Niezmiernie zabawną statystykę** ostatniej wystawy obrazów w Petersburgu podaje pismo humorystyczne *Oskołki*: „Portrety: mężczyzn 40 kobiet 80, dzieci obojga płci 20. Z tych: żonatych 20, kawalerów 18, wdowców 2, zamężnych 20, panien 53, wdów 7, dzieci słabowitych 18. Według wieku: stuletni starzec 1. Mężczyźni od 20—50 lat, kobiety lat nieokreślonych z ogonkiem. Pielgrzymów bez paszportów 3. Gdyby pociąć na sążnie wszystko drzewo z pejzażów, otrzymalibyśmy: drzewa sosnowego 124,347 sążni, jodłowego 65,854 sążni, brzozowego 42.305 i dębowego 288 sążni. Żołnierzy umieszczono na obrazach 1.806; z tych: pułkownik 1, jenerałów 2. Adwokat przysięgły 1, pomocników adwokatów przysięgłych ani jednego. Włościan wymalowano 394, kupców 1-ej gildji 4, szlachty wielu. Żydówka 1. Mulatka 1. Księżyca wymalowano 4 sztuki, kartofli 2 czetwieryki, kwiatów za 4 rs. kop. 50. Ze znakomitości: Judyta jedna, Neron jeden, Sokrates jeden, Fryne jedna. Z dostojników rzymskich: pretor jeden. Strachów na wróble — jeden“.

— **Wystawa paryzka.** Komitet uroczystości paryskiej przedstawił już program otwarcia wystawy, naznaczonego na 6. maja. W głównych zarysach brzmią postanowienia programu następnie: O godzinie 2. otwarcie wystawy przez prezydenta republiki. Wystrzały armatnie oznajmią przybycie prezydenta, który przybędzie najpierw do głównego pawilonu, gdzie odbędzie się uroczystość, a potem przegląd wystawy. Budowle publiczne i pomniki, główne place i cała okolica placu wystawy, mają być świetnie przystrojone, a wieczorem oświetlone. Z nadejściem zmierzchu rozpocznie się uroczystość wenecka na Sekwanie, pomiędzy mostem Ludwika Filipa a Passy, a o godzinie 10. wieczór spalone będą ognie sztuczne na moście królewskim, na terasie ogrodu Tuillieryów i na wyspie Grennele. Potem nastąpi uroczystość nocna na placu wystawy, połączona z oświetleniem ogrodów i pałaców pola Marsowego, Trocadero i wieży Eiffel. Wielki capstrzyk z korowodem pochodni, w którym wezmą udział wszystkie kapele wojskowe Paryża, 100 doboszów i trębaczy, tudzież kilka stowarzyszeń prywatnych. Podczas pochodu muzyk cała wieża Eiffel ma być oświetlona ogniem bengalskim. Szczegółowych zaproszeń na otwarcie wystawy nie będzie komitet wydawał. Wstęp na wystawę kosztować będzie trzy franki. Wstęp na pierwszą platformę wieży Eiffel kosztować będzie 2 fr., na drugą 3 fr., na trzecią 5 fr. Pierwsza platforma liczy 70, druga 120, trzecia 280 metrów wysokości.

— **Rosyjskie sądy przysięgłych**, które oddawna były w licznych kołach przedmiotem uwag, dały ostatniemi czasy powód do gwałtownej krytyki. W ciągu dni kilku petersburska ława przysięgłych wydała w dwóch procesach karnych wyrok uniewinniający, chociaż oskarżeni przyznali się otwarcie do zarzuconej im zbrodni. W jednym z tych dwóch wypadków stał przed ławą przysięgłych służący zmarłego generał-adjutanta Lotkowskiego, który z zamkniętego biurka skradł swemu panu 38.000 rubli i sumę tę przegrał co do kopiejki w jednym z klubów petersburskich. Sąd przysięgłych wydał wyrok uniewinniający, motywując go przez usta swego przewodniczącego tem, iż ława nabrała przekonania o niepoczytalności oskarżonego; orzeczeniem takiem najbardziej był zdziwiony sam podsądny, który w ciągu śledztwa i procesu nie dał sam ani na chwilę powodu do przypuszczenia, jakoby władze jego umysłu nie były w zupełnie prawidłowym stanie. — Jeszcze jaskrawszym jest drugi wypadek. Chodziło tu o trzech urzędników pocztowych, którym dowiedziono, iż w ciągu dłuższego okresu okradli skarb i defraudowali powierzane im przesyłki pieniężne i wartościowe. Pomimo dowiedzionej winy i zupełnego przyznania się oskarżonych, sąd przysięgłych wydał wyrok uniewinniający, uzasadniając go tem, iż podsądni, jako ludzie, należący do lepszych sfer, musieli mieszkać, żyć i ubierać się przywoicie, a pensje ich zbyt były szczupłe, aby mogły wystarczyć im na zaspokojenie potrzeb. — Takie umotywowanie wyroku, będące usprawiedliwieniem popełnionej zbrodni i poniekąd zachętą do sprzeniewierzeń pieniędzy skarbowych, sprawiło we wszystkich kołach ogromne i jak najprzykrzejsze wrażenie. Nie ma też wątpliwości, iż w sferach decydujących zastanawiają się obecnie bardzo poważnie nad sprawą zupełnego przekształcenia instytucji sądów przysięgłych w Rosji.

— **Liczba katolików** w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki wynosi obecnie 12 milionów. Z tych przypada na wschodnią część 5,823.000, na południowe 2,215.000. Księży katolickich w Stanach Zjednoczonych znajduje się 8118, kościołów katolickich 7353, kaplic 1480, seminarjów teologicznych 32, kolegiów 125, akademii 549 i 2799 szkół kościelnych z 597.200 uczniami. Na czele kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych znajduje się 73 biskupów, 13 arcybiskupów i 1 kardynał. Ludność katolicka w Stanach wynosi piątą część ogólnej ludności.

— **Motylomania.** Różnobarwne a skrzydlate te stworzonka dzięki kapryśnym wytwórcom mody, znalazły zastosowanie dekoracyjne. Motyle papierowe, blaszane i drewniane o barwach zaćmiewających naturę, są obecnie zawieszane na ścianach oraz suftach buduarowych. Motyle wypierają japończyznę a la Mikado, która wskutek kaprysu mody utraciła już swoją wziętość.

— **Jeremiada.** *Magdeburger Ztg.* biada nad tem, że jeszcze do niedawna niemiecka szlachta Prus zachodnich bardzo szybko kolonizowała się... I tak Gawińscy, Lewińscy, Pobolscy, Parascy, mają być

---

ojca unikać będzie, przejmie po nim zmysł do autonomii, uszanowanie godności wolnego człowieka, jego przekonań i jego sumienia; przyjmie po nim to przekonanie, że człowiek wtedy tylko wart imienia człowieka, kiedy sam odpowiada za swoje czyny przed Bogiem, a nie szuka ciągle ludzkiej opatrzności, w postaci rządu, robiącego więcej nad to, co rząd czynić powinien; przyjmie po nim stare hasło: „Wolni z wolnymi, równi z równymi“, które nasi przodkowie przeprowadzili, ale tylko pośród szlachty, a które jest naszym obowiązkiem przeprowadzić wśród całego narodu, tu, w kraju wolnym, pod berłem austrjackiem. Jeżeli zaniechamy śmiesznych kłótni, jeżeli wszyscy ludzie dobrej woli w kraju podadzą sobie ręce, możemy tu cudów dokazać za życia jednego pokolenia, możemy w puste najczęściej dotąd formy naszej autonomii wlać siłę rokującą wielką przyszłość dziejową; możemy nasze prawodawstwo krajowe skierować ku rozwiązaniu zagadnień społecznych i ekonomicznych; możemy się stać tem ziarnkiem gorczycy, z którego wyrośnie wielkie drzewo wolności, pod którego cieniem spoczną dziesiątki milionów“.

Kiedy skończyłem, ksiądz powiedział, że to co mówiłem wszystko bardzo ładne, ale że nie wie, czy więcej znajdzie ludzi, którzyby tego zdania byli. Dodał: „Zresztą, panowie macie władzę w ręku, róbcie, a my się będziemy patrzeć jak robicie. Gdybyśmy wam pomagali, gotowo to rzucić dyskredyt na waszą robotę, zaraz powiedzą, że to Rusini panów zwodzą na złe drogi. Bardzo mię to cieszy, że od pana takie zdania słyszałem, bardzo mię to cieszy. Ale widzi pan, my teraz bardzo jesteśmy ostrożni, nie łatwo czemu wierzymy. A zresztą to do nas nie należy, księdzu do patyny; ja wątpię, żeby panowie na to się zgodzić megli, aby się ich synowie tak spospolitowali, zawsze zechcą utrzymać różnicę między sobą, a prostactwem“.

I niezadługo zawołano nas na obiad, potem ksiądz odjechał, a ja niniejszy list skończyłem.

Wojciech Dzieduszycki.

30

OFICER MARYNARKI.

POWIEŚĆ Z FRANCUSKIEGO

przez

PIOTRA MAËL'A.

(Ciąg dalszy).

Wielki wódz, ściskając dłoń młodego porucznika, zatrzymał ją przez chwilę w swych dłoniach.

— Zobaczysz jeszcze Francję, Plemonie — rzekł. — Będziesz miał tę pociechę. Są jednak gorsze od twego przeznaczenia.

Frydryk Plemon oddalił się, unosząc w uszach echo tej zrezygnowanej skargi a w oczach obraz podkopanej chorobą, wychudłej twarzy, którą rozświecało jeszcze tylko spojrzenie, łagodzące chorobliwą sztywność rysów.

Nakoniec 15 października podnosi się słońce, słońce niespodziewane, nieoczekiwane, które przez trzy godziny pali swemi promieniami nieszczęśliwych, drżących z febry za szańcami Ke-Lung.

Chińczycy korzystają z tego i próbują, czy nie uda im się wycieczka.

Jest godzina dziesiąta. Morze ozłociło się: zieloność górzystej wyspy drży pod gorącą pieszczotą słońca. Upojenie ogarnia też wszystkie głowy i każe zapominać o oblężeniu i okropnościach wojny.

Nagle wybuchają strzały. Żółte twarze ukazują się ze wszystkich stron.

Do broni!

Plemon pierwszy jest na nogach. W jednem mgnieniu oka zrozumiał on niebezpieczeństwo. Tam, w tej stronie, gdzie artylerja polowa rozłożyła swe baterje, trzy armaty, rozstawione przez kilka dni bez obsługi, są głównie zagrożone. Zobaczyli je Chińczycy i biegną ku nim całą masą. Trzeba ich spędzić, zanim będą mieli czas zagwoździć te działa.

Komendant torpedowca ma tylko dwudziestu ludzi pod ręką, ale są to marynarze. Zagrzewa ich jednym okrzykiem: „Naprzód!...“ Sam wyprzedza też wszystkich z podniesionym pałaszem w dłoni. W szalonym rozpędzie garstka ludzi spada na liczniejsze siły chińskie. Przyjęci gradem kul żołnierze francuscy mieszają się, lecz po chwili bagnet i pałasz robią wyłom w szeregach Chińczyków. Zachwiani, cofają się w zamieszaniu, podczas gdy trąbka francuska przywołuje żołnierzy zagranicznego legionu i piechotę marynarki.

Atak „Niebieskich“ chybiony. Uciekają w rozszalałym nieładzie. Plemon jest ciągle w pierwszym szeregu. Pałasz jego broczy we krwi. Przy jego boku biegną Klet i Gildas; ten ostatni chwycił karabin zranioną ręką i wywija nim straszliwego młynka.

— Do pioruna! — woła — trzeba mi stu głów chińskich za obcięty kawałek mego palca!

Na dwadzieścia kroków przed nimi, pośród uciekających, powiewa żółta chorągiew, ozdobiona fantastycznemi smokami.

— Do tej chorągwi, dzieci! — krzyknął Plemon.

Sam wskazuje drogę. Zabił oficera chińskiego, trzymającego sztandar i chwyta za drzewce.

W tej chwili jednak ugadzają weń dwie kule. Jedna przeszła przez oba policzki, druga utkwiła pod ramieniem.

Upadł.

Klet jednak zdobył chorągiew, a herkulesowej siły Gildas obwija płaszczem ciało porucznika i unosi je w swych ramionach.

Walka kończy się w duszącej mgle dymu. Chińczycy są odparci i odpędzeni za szańce.

VII.

Frydryk spoczywa na łożu obozowem, z twarzą obwiniętą bandażami, trawiony silną gorączką. Zaniepokojony lekarz co chwila sonduje ciężką jego ranę.

Admirał umyślnie wysiadł na ląd, aby odwiedzić walecznego porucznika i własnoręcznie zawiesił krzyż zasługi nad jego łożem. Potem oddalił się, szepcząc: „Biedne dziecko!“

Fryderyk jednak nie czuje bólu, tylko ciężkie, żałobne mary dręczą go we snach! Pomimo bandaży opatrunkowych, które obciskają jego twarz nabrzmiałą, usta szepczą imię, jakie mu szał gorączki ciągle podsuwa:

— Blanka! Blanka! — woła z jękiem.

Widocznie strwożona dusza jego zerwała więzy ciała; nie ma jej tu pod tym ciasnym namiotem, na tym zabójczym brzegu, pod trawiącem niebem wschodu. Uciekła za morza, za góry; wróciła do Francji, do Nizzy.

Podwoje kościoła Najświętszej Panny otwarte szeroko, barwne dywany przystrajają stopnie ołtarza; dokoła unosi się upajająca woń kwiatów. Szpalery zielonych krzewów ustawione przez całą długość nawy, ciągną się jeszcze przez wschody przedsionka i kończą się aż na bruku ulicznym. Powozy oczekują; tłumy jak fala napływają do przedsionka kościoła, gdzie rozdzielają się na dwa ciasno zbite rzędy.

Z zewnątrz widać ołtarz błyszczący od świateł. Wonne bukiety pozatykane za gzymsy i ozdoby na murach.

Z każdą chwilą zaproszeni napływają tłumnie. Mundury zmięszane z czarnemi frakami. Świeże toalety wdzięczą się w promieniach wiosennego słońca, szmer głosów unosi się pod sklepienia, oświecone przez kolorowe szyby.

Nagle zapanowywa milczenie, organ się odzywa, napełniając świątynię potężnemi tonami.

Marynarz w mundurze kontr-admirała, wchodzi na stopnie prowadząc pod rękę młodą dziewczynę ubraną w bieli, z wiankiem pomarańczowych kwiatów na skroni i zasłoną oblubienicy. Pomimo świętości miejsca, widok jej oczarowywa tłumy:

— Jaka piękna! jaka piękna! — wołają dokoła.

Po za Blanką prowadzoną przez wuja, nadchodzi pani d'Illiers, której podaje rękę Leopold Guidal. Przyszli małżonkowie uklękli obok siebie na klęcznikach z czerwonego aksamitu. Organ milknie na chwilę, lecz dzwony w radosnych dźwiękach nie przestają ogłaszać miastu szczęśliwej nowiny.

— Leopoldzie — pyta ksiądz — czy masz wolną a nieprzymuszoną wolę pojąć tę oto Blankę za małżonkę?

— Tak.

— A ty, Blanko, masz wolną wolę wziąć za męża tego oto Leopolda?

Zaledwie usłyszeć można cichutkie „tak“, wyszeptane głosem niewyraźnym.

Błogosławieństwo już udzielone. Organ na nowo odzywa się zwykłą pieśnią weselną. Poczem ksiądz zwraca się do młodych małżonków z religijnemi radami. Przypomina im, że Bóg stworzył mężczyznę i kobietę, aby stanowili jedno w dwóch ciałach. Przypomina, że od tej chwili Blanka i Leopold są połączeni nierozerwalnym węzłem, który śmierć tylko może rozwiązać.

— Bądźcie szczęśliwi, w imię Boga, sam Bóg bowiem błogosławi chrześciański związek! — rzekł kapłan, podnosząc ręce — bądźcie szczęśliwi w dzieciach, któremi Bóg pobłogosławi waszą wzajemną miłość! Bądźcie szczęśliwi w rodzicach, których najdroższe życzenia spełniacie! Pamiętajcie o zaprzysiężonej wierze, niech nie będzie ona dla was tylko prawem surowo wypełnianem, ale źródłem szczęśliwości bez granic!

Ksiądz kończy przemowę. Blanka podnosi wolno swe czoło dotąd pochylone. Jakiś ból straszny uciska jej serce. Nagle młoda kobieta wstaje z okiem obłąkanem, trupia bladość twarz jej pokrywa, a ręka z rozpaczą wyciąga się w stronę chóru. Otaczają ją, Guidal chce ją podtrzymać, lecz ona odpycha go, a z ust jej przez zaciśnięte zęby wydziera się ostry krzyk:

— Tam! tam! — jęczy, wskazując na róg ołtarza.

(C. d. n.)

potemkami niemieckich „rycerzy". Straszyńscy mieli swać się von Bushwald, Ptachecoy von Falken, Suliccy von Marschall itd. Nazwiska te powstały od majątków, posiadanych przez te rodziny. Są i tacy, którzy nazwiska niemieckie połączyli z polskiemi: Rogala von Bieberstein, von Berchersdorf Rembowski, Götzendorf-Grabowski, Hutten-Czapski, Rosenberg-Gruszczyński. Wspomniana gazeta z żałością wymienia pp. Szumana i Gräwego, „deren Grossväter noch gute deutsche waren", a oni sami stoją na czele stronnictwa polskiego w w. ks. Poznańskiem.

— **Farbowanie włosów** krzewi się coraz bardziej wśród robotników angielskich. Nie czynią oni jednak tego gwoli dogodzenia próżności. Do tajenia siwizny zmusza ich bieda. Robotnik siwiejący lub siwy, trudniej znajduje pracę, aniżeli człowiek młodszy; w białych włosach widzą słabość i oznakę upadku sił... Równie i modystki nie chcą przyjmować siwawych szwaczek; dzisiaj tych ostatnich bowiem mają być niepewne i mniej zwinne. Z musu tedy trzeba kupować kosmetyki i czernić włosy. To też tanie sklepiki, handlujące temi artykułami, robią w Londynie bardzo dobre interesa.

— **Kawa i tytoń.** Jeden z francuskich pisarzy, Jacques Rolland, badając nawyczki swych kolegów i redaków, przyszedł do przekonania, że ludzie pióra nie używający tytoniu, należą do wyjątków. Niemniej jednak w rejestrze owych wyjątków spotykamy także nazwiska jak Wiktora Sardou, Ernesta Renana, Juliusza Simona, Oktawiusza Feuilleta, Franciszka Sarceya i Aleksandra Dumasa, (którego ojciec sam nie pił, ani nie palił). Ze zmarłych należał do niepalących Wiktor Hugo, a do mało palących Lamartine, August Barbier i Alfred de Vigny; natomiast pani Sand i Musset smalili cygara i papierosy, jak Turcy. „Palenie tytoniu, mówi w dalszym ciągu Rolland, może być nonsensem kosztownym i niezdrowym, jednakowoż zmyśloną jest rzeczą tak przecież niebezpiecznego palenia, jak to się często dzieje. Dla niektórych ludzi może być ono zabójcze, innym nie przynosi najmniejszej szkody. Pomiędzy niepalącymi wymieniają chemika Chevreula, który zmarł niedawno temu w 103 roku życia; ale z drugiej strony możnaby przytoczyć przykłady równie zadziwiającej długowieczności u osób nie pogardzających tytoniem. Tytoń, podobnie jak kawa dzisiaj jako powolna trucizna nie przynoszą żadnej szkody temu, kto jej nie nadużywa. Dopiero ekscesy w tym kierunku mogą pociągnąć za sobą skutki opłakane. Balzac dożył ledwie lat 51, ukrócił sam sobie życie niezawodnie nadmiernem używaniem czarnej kawy, której wypijał po 6—8 wielkich filiżanek dziennie; z całą słusznością powiedział też przed zgonem: „Umieram z powodu 30.000 filiżanek kawy." Z drugiej jednak strony możnaby przeciwstawić mu Woltera, który także ogromne masy kawy wypijał, a pomimo chorowitości doczekał się sędziwego wieku lat 84 — i Fontenella, który tak samo nadużywał mokki, a umarł jako stuletni starzec ze słowami: „Nie czuję sobie żadnych boleści, nie mam tylko siły żyć dalej."

— **Telefon podwodny.** Na zasadzie praw fizycznych wiadomo, iż komunikacja telefoniczna pod wodą nierówno jest lepszą od lądowej, zwłaszcza na dalekiej przestrzeni. Pierwsza próba z takim telefonem odbywa się obecnie między Buenos-Ayres i Montevideo przez Rio-de la Platę na przestrzeni 50 kilometrów. Te same druty mogą też służyć i do telegrafu. Próbę tę urządza firma brukselska Marion.

— **Małżeństwa studentów.** Z instytutu leśnego w Petersburgu wydalony został jeden ze studentów za to, że ożenił się bez wiedzy władzy szkolnej. W ogóle zawieranie związków małżeńskich przez studentów wyższych zakładów naukowych w Rosji jest wzbronione; a ros. ministerjum dóbr państwa z powodu powyższego wypadku ogłosiło, że uczniowie instytutu mogą się żenić nie inaczej jak za pozwoleniem specjalnem samego ministra.

— **Ile kosztują wojska niemieckie?** *Freisinnige Ztg.* podaje następujący wykaz wydatków państwa niemieckiego na wojsko i marynarkę, poczynając od roku 1872 w milionach marek:

Wydatki bieżące:

lata	wojsko	marynarka	eks-tury	wydatki nadzw.	suma
1872	250	12	47	244	553
1873	264	14	43	161	482
1874	267	13	44	153	475
1875	319	18	49	198	584
1876	319	19	49	100	487
1877 (1)	80	5	13	26	123
1877/78	324	21	49	95	489
1878/79	320	23	49	97	489
1879/80	316	25	49	72	462
1880/81	328	25	49	61	463
1881/82	344	27	49	65	485
1882/83	342	26	48	40	456
1883/84	337	27	48	39	451
1884/85	339	26	48	51	464
1885/86	338	27	48	59	472
1886/87	342	36	51	68	496
1887/88	359	39	52	182	632
1888/89	367	35	57	384	843
1889/90	367	35	60	87	549

Ogółem wydatki te wynoszą 9.456 milionów marek.

„KANALJA".

(Z Paryża).

W Bordeaux, przed ławą przysięgłych Żyrondy kończy się obecnie proces owego słynnego Numy Gilly, bednarza z zawodu, mera miasta Nimes z wyboru i posła do Izby z łaski głosowania powszechnego, który wystąpiwszy na widownię świata w roli francuskiego Katona i pogromcy parlamentaryzmu, spada obecnie jako idjota i nędznik do tej kałuży, w której cuchnących mętach lęgnąć się zwykły potwarz, plotka i wszelkie wstrętne niecnoty publicznego życia.

Oświadczając z pompatycznem oburzeniem publicznie, że w gronie parlamentarnej komisji budżetowej zasiada co najmniej 20 Wilsonów, tj. oszustów i łapowników, wydając potem książkę, p. t. „Mes dossiers", w której uderzył na poszczególne osoby, zarzucając np. b. ministrowi finansów, Raynalowi, przekupstwo, napiwki i różne malwersacje, zrobił się Gilly sławnym i wywołał potężny w całej Francji rumor, który kończy się obecnie najupokorzeńszem podrobionego katonizmu pohańbieniem.

Zastanawiałem się chwilę, czy warto jest pisać o tych szpetnych brudach? I warto — powiedziało mi sumienie... Potwarz i obmowa bowiem, złośliwa lub lekkomyślna chęć szkalowania i szkodzenia, jak jest powszechną i wszędobylską, że ją na każdej piędzi ziemi policzkować należy...

Numa Gilly, który z pierwszego, dziwnie jakoś po zakulisowemu zatartego procesu, wyszedł ochronną ręką opuszczał gmach sądowy, unosząc ponad zadartą głowę czerwony safianowy portfel i rzucając ten groźny frazes: „tu otom mam ciekawe dokumenty, biada wam, gdy je ogłoszę".

Ogólna sensacja! Co też tam posiadać musi ten uczciwy bednarz z Nimes? Co też to za łotry zasiadać muszą poselskie i gabinetowe fotele?!...

Nie czekano zbyt długo na rozwiązanie zagadki, albowiem zacny bednarz ogłosił owe dokumenty... pokazało się, że to wszystko tyle warte, ile gadaniny prządek przy kądzieli lub ujadania rewolwerowych dzienników.

W owym czerwonym portfelu nie było właściwie nic, wyjąwszy co na pokaz makulaturę; ale bednarzowi zawrócono głowę, wmówiono że jest Herkulesem, powołanym do oczyszczenia republikańskich stajni, i biedny człowiek dał się użyć.

Trzeba było zapłacić grubo koszta procesu. Gilly płakał nad swoją kaletą... I wówczas to adwokat jego Peyron, istny typ „fałszywego poczciwca", doradził mu ogłoszenie owych dokumentów.

— Wydawca Sawin zgłaszał się, on ci grubo zapłaci i koszta będą pokryte.

— Ależ ja żadnych dokumentów nie posiadam i redagować nie potrafię — tłumaczył się Gilly.

— Nic to — mówił Peyron — Chirac napisze przedmowę, my zredagujemy to, cośmy zasłyszeli; przytem zaś jakiś d'Alavène z Londynu zgłasza się do nas z wiadomością, że posiada całą kronikę skandaliczną naszego parlamentaryzmu.

Biedny Gilly wpada na lep Peyrona, byleby nie płacić kosztów. „Rób co chcesz i daj mi pokój" — mówi. — Na podróż zaś Peyrona do Londynu daje 100 fr. oświadczając, że ani grosza więcej nie wyłoży.

Lecz pokątny wydawca paryski, Sawin, forszusuje Peyronowi 5.000 fr. Ten daje d'Alavènovi 1.500 za t. zw. dokumenty, które nie zawierają nic zgoła krom plotek od śliny... Broszura kleci się i idzie w świat pod firmą Gillego, który sam nie rozumie, co robi.

Powstaje proces, wszczęty przez b. ministra Raynala, i Gilly z postronkiem na szyi, z głową posypaną popiołem, staje przed sądem.

— Ja nic nie wiem... Namówiono mię... Mnie właściwie nic nie obchodzi prócz moich beczek i moich czeladników. Bóg wie, po co występowałem publicznie. Nie chciałem płacić kosztów procesu, więc zgodziłem się na wydanie tej broszury, której sam nie czytałem nawet. To Peyron, mój adwokat winien wszystkiemu.

A Peyron, przypierany do muru, tłumaczy się:

— Co chcecie, my mieszkańcy prowincji, jesteśmy gorący i naiwni. Chciałem bronić Gillego, bo miałem go za upostaciowaną uczciwość. Byłem przygotowaniem obrony tak zajęty, że nic nie czytałem. Wszystko dałem Chiracowi. Chirac winien.

A Chirac znowu tłumaczy się, zbijając winę na Sawina, który sam wszystko robił...

A Sawin znowu oświadcza, klnąc się na wszystko, że robił książkę dla Gillego, że bez jego firmy nie byłby podjął nakładu, że pod taką firmą drukował, co mu dano, bez czytania.

Jak się komu podobają ci ludzie, szakale czy kanalje?!...

Ale to nie jest jeszcze śmietanka kanalji!

Jest nią dopiero ta wyrodna i zniekształcona część prasy, która nawykłszy sycić się prywatnym skandalem i intrygą, rzeczom takim na polu spraw publicznych dała początkowanie...

Poseł, dziennikarz, minister, dyplomata, jeżeli jest człowiekiem prawym, pracowitym, zdolnym i energicznym, jeżeli przymiotami swemi rzuca, choćby niechcący, cień na wytartą miernotę, dobijającą się na publicznej arenie zarobku lub karjery, może być pewnym najwstrętniejszych insynuacyj, obmowy i potwarzy, rzucanych z mistrzowską zręcznością przez tę dziennikarską kanalję, która bojąc się często występować jawnie z otwartą przyłbicą, snuje się gnana zawiścią od domu do domu, jak pies zgłodniały, szarpiąc uczciwą sławę i w ciężkim znoju zdobyte dobre imię... *K. C.*

Teatr, literatura i muzyka.

— P. Szubert dyrektor teatru czeskiego w Pradze, zamierza starać się o posadę dyrektora muzeum czeskiego, które w tym roku przeniesie się do wspaniałego pałacu, wystawionego kosztem krajowym na miejscu, gdzie dawniej stała końska brama, na granicy pomiędzy Pragą a przedmieściem Winohradami.

— **Paderewski** koncertował w Paryżu, Lugdunie, Marsylii i Bordeaux z wielkiem powodzeniem.

— **Kochańska** 4. maja rozpocznie szereg występów w t. zw. teatrze Krolla w Berlinie, w czerwcu zaś występować będzie w operze włoskiej w Paryżu, która z powodu wystawy zaangażowała pierwszych śpiewaków europejskich, z końcem czerwca wyjedzie na występy gościnne do Londynu, gdzie w owym czasie jest high season. Od października Kochańska zamieszka stale w Berlinie.

— **Echa minionych lat.** Wiersze, pieśni z muzyką, marsze wojska polskiego, z końca 18. i początku 19. wieku, zebrane przez J. Horoszkiewicza, wyszły z druku, w komisie księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

— **W Pradze** wystawiono nową operę Dworzaka Jakobini, przyjętą entuzjastycznie przez publiczność i krytykę. Libretto nakreśliła panna Rieger, córka deputowanego.

— **Według** *Figara* na ostatniej liście obrazów do Salonów nadesłanych, znajduje się między innemi portret Gustawy Lewity, pędzla Teodora Aksentowicza.

Dział ekonomiczny.

Wystawa koni w rotundzie wiedeńskiej. Termin zgłoszeń do wysłania koni na zapowiedzianą w czasie od 11 do 19 maja wystawę koni połączone z wystawą uprzęży, robót rymarskich, powozów itd. został przedłużony do 1 maja włącznie. Zgłoszenia przyjmuje biuro VI sekcji, Wiedeń, Herrengasse 13. Nagrody honorowe ofiarowali w dniach ostatnich pp.: hr. Bombelles senior, Kwizda-Hochstern, baron Springer i Wertheim.

Zmiany taryfowe. Od d. 1 maja br. wejdzie w życie dodatek V do części II taryf dla pospiesznego i zwykłego przewozu towarów na kolei imienia Karola Ludwika z dnia 15 września r. 1886. Z zawartych w tym dodatku zmian przeróżnych szczególnie na wzmiankę zasługują: normy jednostkowe nowej specjalnej taryfy 3.; zmiany co do klasyfikacji żelaza, progów kolejowych ziemniaków, siana i słomy, drzewa, nafty, worków, okowity, owiec itd., nowa taryfa wyjątkowa dla siana i słomy i nowe układy taryfy dla żywych zwierząt.

Wszystkie koleje żelazne Królestwa polskiego — jak donoszą dzienniki — połączyły się w jeden związek z drogami zachodniej i południowej części cesarstwa rosyjskiego, t. j.: z drogami południowo-zachodniemi, libawo-romeńską, poleskiemi, kursko-azowską, kursko-kijowską, charkowską mikołajewską i sewastopolską — w celu ułatwienia komunikacji dla przewozu towarów z zagranicy i z Warszawy do portów południowych Rosji i dla zwrócenia przewozu towarów z południowej Rosji, idących przez Warszawę, za granicę. Nowy ten związek będzie nosił nazwę: „Związek czarnomorsko-azowsko-warszawski".

Dywidenda kolei północnej cesarza Ferdynanda wyniesie 11.73% i będzie o 2 zł. wyższą od zeszłorocznej.

Projekt kolei międzynarodowej. Wicehrabia de Figneiredo, finansista brazylijski, podał projekt stworzenia komunikacji kolejowej pomiędzy portem Pernambuco na wschodniem wybrzeżu Ameryki południowej a Valporaiso, portem na wybrzeżu zachodniem. Celem tego projektu ma być skrócenie czasu podróży z Europy do wybrzeży zachodnich Ameryki i do Australii. Dotąd podróż ta odbywa się morzem naokoło cieśniny Magellana, i trwa dni 37 do 40, zaś po urzeczywistnieniu projektu brazylijskiego trwałby tylko dni 15. Podróżni musieliby w Pernambuco przesiadać się z okrętu na pociąg kolejowy, któryby dowoził ich w przeciągu dni 4 do Valparaiso. Kolej ta musiałaby około 7000 kilometrów długości, gdyż na przestrzeni z Pernambuco do Valperaiso znajduje się już kilka linij kolejowych.

Giełda zbożowa. Wiedeń dnia 18. kwietnia. Pszenica na czerwiec 7.26, na jesień 7·57, żyto na wiosnę 6·28, na jesień 6·18, owies na wiosnę 5·88, na czerwiec 5·86, na jesień 5·80, kukurudza na sierpień —·—.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 19. kwietnia. Sprawa sfinansowania pożyczki propinacyjnej zostanie w najkrótszym czasie zaraz po ukonstytuowaniu się dyrekcji propinacyjnej rozstrzygniętą, a to w drodze ograniczonej konkurencji zakładów finansowych. Widoki co do kursu są dobre. Sankcja ustawy propinacyjnej nastąpi lada dzień.

Poznań dnia 19. kwietnia. Redaktor *Wielkopolanina* został za obrazę Bismarka i ministerstwa na miesiąc więzienia skazany.

Berlin d. 19. kwietnia. Z Hamburga wyruszył piąty i ostatni parowiec, przeznaczony dla wyprawy Wissmana. Doniesienia o rozruchach murzynów w okręgu kameruńskim przeciw Niemcom sprawdziły się. *Nordd. Allg. Ztg.* podaje opis wyprawy lądowego i morskiego wojska niemieckiego, z którego się okazuje, że Niemcy po bestialsku tam postąpili. Napadli w nocy niespodzianie sześć osad murzyńskich, mieszkańców wyrzynali, a osady spalili. Murzyni zbiegli się nazajutrz i zadali srogą klęskę rozbójnikom niemieckim, tak, że uciekli, a rannych swoich, nawet jednego porucznika zgubili, i oddziały ich w lesie się porozbiegały. Drugiego dnia poznachodzili zagubionych i na wybrzeże pod opieką dział łodzi kanonierskiej „Hyena" wrócili.

Berlin d. 19. kwietnia. *Kreuzztg* dowiaduje się z Paryża, że w. ks. Jerzy przybędzie w lecie z eskadrą rosyjską do Hawru, i z tamtąd wyjedzie na wystawę paryską.

Berlin d. 19. kwietnia. Rząd przedłożył parlamentowi księgę białą, w której między innemi jest depesza w sprawie Samoańskiej, gdzie kanclerz poleca konsulowi Knappemu, aby nie wzbraniał konsulom obcych mocarstw wykonywania sądownictwa, gdyż nie jest wcale zamiarem Niemiec objąć na siebie zarząd wysp Samoańskich.

Dalsza depesza ks. kanclerza, do konsula Stübla w Apii, gani postępowanie Knappego, który bez umocowani, a bez powodu i bez najmniejszego prawdopodobieństwa powodzenia wywołał interwencję zbrojną, a przez to spowodował straty w ludziach d. 18. grudnia z. r. i zagroził zerwaniem stosunków pokojowych z Ameryką. Niemcy nie chcą bynajmniej mięszać się w uporządkowanie wewnętrznych spraw samoańskich, lecz pragną tylko zapewnić spokojny byt swym poddanym i chronić ich interesa.

Paryż d. 19. kwietnia. Sąd przysięgłych dep. Gironde skazał Gillyego na sześć miesięcy więzienia i 1000 franków grzywny, Savina na trzy miesiące więzienia i 1000 franków, Chiraca na dwa miesiące więzienia i 200 franków, Payrona na 15 dni więzienia i 100 franków grzywny.

Wszyscy zasądzeni mają oraz zapłacić solidarnie Raynalowi 8000 franków, a Villetowi 4000 fr. odszkodowania, tudzież koszta ogłoszenia wyroku w piętnastu dziennikach — oprócz tego istniejące jeszcze egzemplarze książki p. t. „Mes dossiers" mają być zniszczone.

Rzym d. 19. kwietnia. Bawiący tutaj Krupp z Essen nabył współwłaścicielstwo fabryki broni w Terni i zawarł z rządem na kilka lat kontrakt względem dostawy broni dla wojska włoskiego. Ma tutaj przybyć ks. Walii, a to po zwidzeniu wystawy paryskej. Przybył tutaj podróżnik afrykański, Traversi, wysłany w tajnej misji od Menelika, króla Szey w Abisynii. Oświadcza on, że Menelik liczy na poparcie Włoch w sprawie walki o tron negusa, że Menelik jest wielkim zwolennikiem postępu i Europejczyków i zostawszy negusem, otworzyłby państwo swoje Włochom. Traversi bawił pięć lat na dworze Menelika.

W mieście Bosa (w Sardynii) chciał lud uwolnić aresztowanego mniemanego socjalistę. Przyszło do bójki, policja dała ognia; wielu mieszczan i dwóch żandarmów jest rannych, czterech mieszczan zabitych; przybyło wojsko do miasta.

Petersburg d. 19. kwietnia. Wedle *Düna*er *Ztg.* mają być zniesione miejskie konsystorze ewangelickie w Rydze i Rewlu, tudzież w Arensburgu na wyspie Oesel.

Petersburg d. 19. kwietnia. Na tegoroczne ćwiczenia jesienne powołani będą rezerwiści piechoty i artylerji pieszej oraz fortecznej w r. 1884 asenterowani, którzy służą mniej niż trzy lata, i asenterowani w r. 1879, którzy dłużej niż trzy lata czynnie służyli. Zaopatrzenie istniejących pięciu brygad strzelców w ruchome parki artylerji musi być uskutecznione do 1 maja br.

Sofia d. 19. kwietnia. Rząd polecił inżynierowi angielskiemu Hartleyowi przedłożyć plany budowli portowych w Warnie i Burgasie.

Bukareszt d. 19. kwietnia. Rządowa *Agence Roumaine* upewnia, że uchwalony w parlamencie kredyt 15 miljonów użytym będzie wyłącznie na uzupełnienie fortyfikacji Bukaresztu i linii kolejowej Fokszany-Gałacz.

Londyn dnia 19. kwietnia. Parnell wytoczył wydawnictwu *Timesa* proces o oszczerstwo i żąda 100.000 ft. szt. (około 1,200.000 zł.) odszkodowania.

Przyjechali do Lwowa
dnia 19. kwietnia 1888:

Hotel Żorża. T. br. Horoch z Wrzaw. J. hr. Tarnowski z Byszowa. D. Pogłodowski z Pedkowiec. E. Bayer-Bayersfeld z Horodenki. Dr. K. Lenartowicz z Kamionki strumiłowej. F. Pogorzelski i B. Tyszkiewicz z Krakowa.

Hotel Francuski. E. Pohorecki z Królestwa polsk. T. Noel z Komarna. G. Ebner ze Złoczowa. M. Sachorowski z Krakowa. Dr. Hubrich z Buczacza. A. Fiałkowski z Przemyśla. K. Winnicki z Turady. J. Rosenthal z Brodów. A. Szczepańska z Laszek. T. Diener z Berna. W. Töpfer z Rozdołn. J. Steuer z Wiednia.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Szanown prenumeratorów zamiejscowych „Statystyczno-lekarski opis zdrojowiska kąpielowego siarczanego **Lubień.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).